Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 19. — Rok II. Kraków, dnia 11 maja 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	. . . . .	75 groszy.
Kronika „ „	. . . . .	50 „
Nadesłane „ „	. . . . .	40 „
Zwykłe „ „	. . . . .	30 „

Dźwignijmy się i stąpmy wyżej!

Przed kilkoma dniami wpadł do rąk moich, jeden z ostatnich numerów amerykańskiego pisma, o kierunku antysemickim **„The Deaborn Independent", wydawanego i redagowanego przez H. Forda**, pierwszego, jedynego i zdecydowanego **wroga żydów** amerykańskich. W jednym z czołowych artykułów tego pisma p. t. **„Dwie Republiki"**, stwierdza **autor B. Smilles**, istnienie dziwnej analogji pomiędzy St. Zjednoczonymi a Polską, i ubolewa nad wspólną, a **zgubną cechą obu tych państw**, które zawsze okazywały ludzkość i **współczucie dla prześladowanych żydów**. Wyżej zacytowane przez autora uwagi, trafiły najzupełniej do mego przekonania. **Spojrzmy** tylko w **przeszłość** i przypatrzmy się roli o**bu tych republik dzisiejszych**, jaką odgrywały w stosunku do żydów.

W roku 1087 wybucha poraz pierwszy w Europie **wrzenie przeciwko żydom**. Powstaja **krwawe zaburzenia w Hiszpanji, Niemczech, Francji i Polsce**. **Pierwszy akt miłosierdzia na dobro żydów, wpisuje Polska za panowania Władysława Hermana w r. 1090**. Po paru znów wiekach **wybucha tępienie żydów**, ale już w całej Europie. **Anglja** z polecenia króla Edwarda **wysyła ich od siebie na morze w okrętach z dnem podwójnem, ktcre na pełni wód odsuwano i żydów wysypywano do morza. Francja pali żydów na stosach, Hiszpanja oddaje ich dzikim zwierzętom na pożarcie!** I wówczas **znowu Polska staje w ich obronie. Kazimierz Wielki** nie tylko że daje im w państwie swem bezpieczne schronisko, ale u**stanawia w r. 1347 prawa ochronne dla nich, pierwsze w świecie.** Odtąd „naród Izraela" znalazł w Polsce swój własny dom. Kiedy **w r. 1647** zaczęły pękać ściany państwa polskiego pod ciśnieniem krwawych hord Chmielnickiego, Gonty, Żelaźniaka, Krzywonosa i Grywy, **rozległ sie na całej Ukrainie donośny krzyk: „Bij żydów"!, który pogrążył kraj cały w morzu żydowskiej krwi.** Jak głęboko zapadła nienawiść ku żydom, w duszę ludu Ukrainy świadczą **wybuchające w latach 1880, 1903-5 rzezie i pogromy.**

Przypatrzmy się teraz ekspanzji żydowskiej na Amerykę.

Żydzi zjawili się na brzegach drugiej półkuli już z Kolumbem, który przywiózł ich na własnym statku, w roli finansistów, kupców, doradców i t. p.

Za czasów ojca Republiki **Waszyngtona liczba ich dosięgła w St. Zjednoczonych do 4.000 głów. W r.** 1887 cyfra ta podnosi się do **800.000. W** r. **1905 do 1.200.000,** dzisiaj żydów w St. Zjednoczonych mieszkających, ocenić można cyfrą **4.5 miljona głów!**

Nowy Jork, ten nowoczesny Babilon — **liczy 360 synagog. Cała prasa amerykańska jest w ręku żydów, do nich należą wszystkie teatry, kina, pałace sztuki.** Zbrojni w bezczelnosć i kapitał, **dyktują St. Zjednoczonym — politykę.** Zmarły niedawno **b. prezydent Stanów Tafi,** był pierwszym, który **sprzeciwił się woli żydów.** Po nim przyszły prezydent **Wilson, był już całkowicie przez nich opanowany. On to pierwszy** w historji St. Zjedn. **zamianował żyda Brandeis'a prezydentem Sądu Najwyższego** Ameryki Północnej. On z polecenia rabinatu nowojorskiego **powołał na czoło administracji kraju żyda Barucha.** Przez ręce tego człowieka, nikomu nie znanego, za którym stała jedynie wola Kahału, **przepłynęło za czas** wojny — **30 biljonów dolarów!**

Z kolei rzeczy oświetlić trzeba jeszcze jedną działalność żydów w Ameryce. Pozwolę sobie przytoczyć kilka znamiennych faktów: **gdy jeden z prezydentów** St. Zjedn. **w odezwie do narodu, nazwał kraj** swój **„chrześcijańskim", — żydzi zaprotestowali przeciwko temu tak gwałtownie** i taką z tego uczynili wrzawę, **że odtąd wyrażenie to już nigdy się nie powtarza. Któryś z teatrów zaczął dawać „Życie Chrystusa". Żydzi rozpoczęli** na sztukę i teatr taką na**gonkę, że sztuka** z rozkazu władz **została usunięta z repertuaru. W szkołach** amerykańskich **na skutek** starań żydów usunięto już tradycyjną **modlitwę przed nauką, święcenie B. Narodzenia i Wielkiej Nocy jest równie zawzięcie zwalczane przez żydów.** Tak gospodarują obecnie żydzi w St. Zjednoczonych, kraju, który nieopatrznie jak Polska dawna — dał im prawa i przywileje, zaco odpłacają podkopywaniem bytu państwowego, ośmieszaniem narodu, jego ideałów i ducha.

I u nas dzisiaj lepiej się nie dzieje. Oto polska palestra jest zażydzona w 3/4! Obok niej medycyna, dentystyka, prasa, dyplomacja, nawet odpowiedzialne posterunki w wojsku, nie mówiąc już o handlu i przemyśle **w 40 — 50 proc. opanowane są przez „wybrany naród".** Władna ręka talmudystów **urabia już widzialnie** polską **literaturę, teatr i sztukę, sącząc** wszędzie strumieniami **judaizm, kalecząc i znieprawiając swoistą dotąd twórczość polską.**

Zatem czas otworzyć oczy — wołamy po raz tysięczny! Nie łudźmy się, jeno patrzmy w samą treść rzeczy. Wewnętrzny zabór Polski jest straszny i sięga w byt nasz i duszę głębiej, niż mógł i śmiał sięgnąć kiedykolwiek który z zaborców upadłych politycznych! **Chwila ważna woła do nas wielkim głosem: dźwignijcie się i stąpcie wyżej!** Głosu tego **musimy posłuchać. Musimy pożegnać się mądrze** i jaknajrychlej z żądzą **zysków i korzyści nadmiernych, przyjąć zasadę obowiązującą** świat **ludzi sprawiedliwych.** Spieszyć się musimy, dorabiać, czynić, pracować! Dziś **gdy wszystkie ludy i rasy łączą się w jeden zastęp ścigających się, doskonalących się w pracy, napiętych w myśli, genjuszem sięgających coraz wyżej — nie możemy pełzać wolno, ni z gnuśnie założonemi rękami laurów oczekiwać! Musimy wyrwać wszystko nasze z rąk żydów-zaborców, musimy sprostać w tej wielkiej Olimpjadzie narodów świata, musimy wpisać imię Polski Chrześcijańskiej w karty dziejów — musimy zwyciężyć i w zwycięstwie, pod sztandarem wiary — trwać!**

P.

Żydzi amerykańscy zmieniają nazwę

Nowy-Jork na Judeo-Jork!

ZBLIŻA SIĘ CZARNY DZIEŃ KU AMERYCE!

Nowy Jork, najruchliwsze i najbogatsze miasto świata, można dziś śmiało nazwać nowoczesnym Babilonem. Bezczelność żydów, którzy owładnęli tym krajem, dochodzi kulminacyjnego punktu. **Kahał nowojorski dyktuje prawa całym St. Zjednoczonym. On wprowadza dogodne dla żydów innowacje, on jest biczem sprawiedliwości, brudna jego ręka czuwa wiecznie nad prezydentem Ameryki Północnej!**

Oficjalne wydawnictwo centralnej organizacji żydowskiej w St. Zjedn., „American Jewisch Comitee", podaje z dumą ogólną **ilość żydów zamieszkujących St. Zjednoczone, na 4,228 tysięcy. Największą kolonję żydowską posiada Nowy Jork (2 miljony żydów!) gdyż na jednem tylko z przedmieść Newark, mieszka ich 65 tysięcy. Chicago liczy żydów 325.000 Filadelfja — 270.000, Boston — 90 tysięcy, Cleveland — 85.000, Detroit — 75.000, Baltimore — 68.000, Los Angelos — 65.000, Pittsburg — 53.000 St. Louis — 50.000.**

Niedawno żydzi nowojorscy wnieśli za pośrednictwem wszechwładnego kahału memorjał do prezydenta Hoovera, w którym domagają się zmienienia nazwy „Nowy Jork", na „Żydowski Jork" czyli inaczej „Jew-Jork!" Uważamy komentarze za zbyteczne.

Pieniądze, które żydzi szlą do Palestyny, **choć płyną od żydów, przeszły one jednak z naszych kieszeni,** czyli, że my właściwie mówiąc płacimy haracz na ich ekonomiczne organizowanie się w Palestynie.

Wobec powyższych **proponujemy:**

1) **każdego żyda, schwytanego na jakiemkolwiek przestępstwie deportować do Palestyny, bez prawa powrotu do Polski,**

2) **zabronić bezwzględnie imigracji** żydów do Polski po wieczne czasy,

3) **pozbawić obywatelstwa polskiego żydów, którzy wyjechali do Palestyny!**

Żydzi palestyńscy wznawiają po 19 wiekach

proces Pana Jezusa!

BEZDENNA GŁUPOTA „UCZONYCH" ŻYDÓW.

Według „Palestine Bulletin", wychodzącego w Ziemi Świętej, zrekonstruowany został przed niedawnym czasem dawny Sanhedryn, w skład którego weszło 26 uczonych, 23 rabinów i 24 przedstawicieli świata handlowo przemysłowego.

W jakim celu powołano do życia ów Sanhedryn? Oto ma on po 1.900 latach wznowić cały proces Chrystusa Pana i dowieść, że wyrok wydany przez Kaifasza i Piłata, był słuszny (!) i sprawiedliwy, mimo przeciwnej opinji całego świata cywilizowanego w ciągu dwudziestu wieków!!

Syjoniści chcą w ten sposób dowieść swych praw do Palestyny, twierdząc, że żydzi rozpierzchli się z niej nie z powodu nałożonej na nich kary za zabójstwo Chrystusa, lecz z powodu, nieszczęśliwych, zewnętrznych okoliczności.

Są to poprostu drwiny z wiary chrześcijańskiej i nowa prowokacja narodów, uznających Chrystusa! Fakt powyższy świadczy najwymowniej o **bezdennej głupocie żydowskich „uczonych",** zaprawionej nienawiścią do rosnącej z dnia na dzień coraz wyżej — wiarze katolickiej.

Bank „Israel - Polonia"

DZIWNA TAKTYKA P. KONSULA ZBYSZEWSKIEGO. — ŻYDZI PALESTYŃSCY MAJĄ SIĘ ZNOWU DORABIAĆ NA POLSCE!

Przed kilkoma dniami Polska Ajencja Publicystyczna przyniosła wiadomość, **że staraniem żydów polskich w Palestynie i przy poparciu konsula generalnego p. Zbyszewskiego, założony został** tamże palestyńsko-polski bank dla emigrantów z Polski. **Bank** ten uzyskał już koncesje ze strony rządu polskiego i palestyńskiego i zarejestrowany został **pod nazwą „Emigrants Bank Erez — Israel — Polonia".**

Dziwną doprawdy taktykę, przedsięwziął w stosunku do żydów palestyńskich **p. Konsul Zbyszewski.** — Oto przed niedawnym czasem podczas rozruchów antyżydowskich w Jerozolimie, **stanął imieniu rządu polskiego po ich stronie, pocieszając, że Polska współczuje z nimi i odnosi się do ich słusznych żądań b. przychylnie!**

Dziś znowu p. Konsul Zbyszewski popiera myśl kilku sprytnych żydów chcących obłowić się grubo kapitałem polskim i **zezwala na założenie banku pod nazwą „Israel-Polonia Bank".**

Wprawdzie ten nowozałożony „geszeft" twierdzi, że celem jego jest ułatwienie handlu wymiennego między Polską a Palestyną przez udzielanie kredytów i zaliczek na towary przywożone z Polski", **jednak my z doświadczenia już wiemy, że interesten, to jedna więcej twierdza judaizmu, z której w niedługim czasie pójdą ataki na handel i przemysł polski!**

Pozatem sądzimy, że **szafowanie godłem państwowem i samą nazwą „Polska",** zwłaszcza przez podobne bratanie się z żydami **zaszczytu państwu naszemu nie przynosi,** wręcz przeciwnie, **stratę moralną,** a zagraniczną wywołuje ironiczny uśmiech i **drwiny z naszego niedołęstwa!**

Wysiłek żydowstwa nad Wisłą

a cud nad Jordanem.

W SPRAWIE EMIGRACJI ŻYDÓW DO PALESTYNY.

W jednym z ostatnich numerów warszawskiego żargonowca „Naszego Przeglądu" czytamy koresponden cję Dawida Szpindla z Tel-Awiw, z której wyjątki poniżej przytaczamy.

„Obserwując ostatnie wypadki w Palestynie z bliska i z wewnątrz, nabraliśmy przekonania, że to, czego Palestyna w danym momencie najsilniej i najdotkliwiej odczuwa to brak napływu stanu średniego. **Palestyna na gwałt potrzebuje ludzi, ludzi z kapitałem, z inicjatywą, którzy by kraj rozbudowali i dźwignęli. (Tel-Awiw liczył w r. 1919 trzy tysiące mieszkańców — dziś 43.000!** przyp. red.). W tym celu założyliśmy **Bank dla emigrantów** (o Banku tym piszemy na innem miejscu). **Żydzi polscy okazali niezwykłe zrozumienie** dla naszej sprawy. Na Polsce, to jest **na polskim żydowstwie ciąży atoli obowiązek stworzenia właściwego i głównego fundamentu dla „Isroil-Polonia Banku".** Polskie żydowstwo ma tedy dokonać dziejowego czynu, **położyć fundament pod wielką Palestyne Erec-Israel. Niech polskie żydowstwo dokaże tego wielkiego wysiłku nad Wisłą, a stanie się cud nad Jordanem"!**

Sens tego artykułu jest taki: aby ułatwić możność egzystencji tak potrzebnemu w Palestynie żydowskiemu mieszczaństwu — trzeba stworzyć odpowiedni bank — co jest już zrobione. Jak stwierdza autor, bank ów zainteresował wszystkie **kahały** w Polsce i pieniądze do banku już wpływają — ale tylko pieniądze.

Stanowi to dla nas słabą pociechę; wolelibyśmy widzieć żydów, ciągnących z naszych miast, wsi i miasteczek do „Erec Isroil".

Straszliwa zbrodnia żydów dokonana na 40 chłopach

w Rosji bolszewickiej.

Z OBCIĘTYMI USZAMI I NOSAMI KAZANO NIESZCZĘŚLIWYM URZĄDZIĆ BIEG O MISTRZOSTWO. ILE WAŻĄ WNĘTRZNOŚCI 40 CIAŁ?

Jeden z podróżników francuskich, który przed niedawnym czasem odbył podróż do Rosji sowieckiej, wydał w ub. miesiącu swoje wrażenia z bolszewickiego piekła. Czytając powyższe odnosi się wrażenie, że opisywane historje, są albo wymysłem człowieka chorego, albo jeśli takowe miały miejsce, to dziać się musiały w kraju najdzikszych zbrodniarzy, ominiętym przez kulturę, w kraju zwyrodnialców. Niestety przyjąć się musi to drugie zdanie bez jakichkolwiek zastrzeżeń. W książce zatytułowanej „W kraju czerwonego szatana", opisuje autor p. Henri Dubois podróż swoją w głąb Rosji, przedstawiając czytelnikom całą tragedję ludu rosyjskiego i odsłaniając najciemniejsze tajniki G. P. U., zlane krwią kilkuset tysięcy niewinnych ofiar. W rozdziale 5 tych listów, czytamy historję najstraszliwszej zbrodni, dokonanej przez żydów - bolszewików na 40 chłopach. Oto co opisuje autor:

„Jadąc koleją usuryjską od Chabarowska, zatrzymany zostałem w Czycie przez dwu agentów czerezwyczajki, konwojującej do pobliskiej osady Gorod Kamiennyj, 13 chłopów. Z pierwszego zaraz wejrzenia poznałem, **że ajenci byli żydami.** Zapytałem ich o powód zatrzymania mnie. Odpowiedzieli, że taki mają rozkaz z naczelnego okręgowego komisarjatu w Czycie. Ponieważ w całej mej podróży, nie miałem nigdy wytknięte tego celu, ruszyłem w asyście konwojentów i konwojowanych ku Czy-

cie, chcąc wyświetlić p. komisarzowi, że zatrzymywanie osoby zaopatrzonej żelaznym listem, zjednoczonych w Lidze Narodów mocarstw, jest więcej niż bezpodstawne. Po drodze rozpocząłem z chłopami rozmowę pytaniem, na jakiej podstawie ich aresztowano. Jeden z nich, młody, przystojny mężczyzna, z widocznemi jednak śladami męki na twarzy opowiedział mi całą tę historję. **Oto przed kilkoma dniami przyjechała do wsi ich „komisja religijna", która dowiedziawszy się, że w miejscowej cerkwi odbywają się nadal nabożeństwa, biciem i katowaniem biednej ludności starała się wypędzić z niej wiarę. Kiedy jednak chłopi widząc dzieci swe męczone przez żołdactwo bolszewickie rzucili się na przedstawicieli owej zbrodniczej komisji, zaalarmowano wojsko, które na miejscu zaraz rozstrzelało 5 wieśniaków,** resztę zaś przetransportowano wczoraj do Grodu Kamiennego, gdzie poddani będą wraz z dzisiaj konwojowanymi sądowi czyckiej G. P. U. Faktem tym jednak jakkolwiek byłem oburzony, nie przywiązywałem jednak doń żadnej wagi, sądząc, że sąd, jeśli nie uwolni, to w najgorszym razie nałoży na tych nieszczęśliwców jakieś niewielkie kary. **Pocieszając tą nadzieją chłopów ruszyłem z jednym z żydów-ajentów do komisarza p. Gwerkowa - Goldberga, również żyda, rezydującego w Czycie".**

W dalszej części tego rozdziału opisuje autor swoją wizytę w komisarjacie i ogólne wrażenie z Czyty. Pod koniec jednak powraca do sprawy: „Jakież jednak było zdumienie, a zarazem przerażenie, kiedy po kilku tygodniach dowiedziałem się od jednego ze zdezerterowanych żołnierzy, **że sąd czycki skazał przed kilkunastoma dniami 40 chłopów na karę śmierci, i że wyrok został w przeciągu kilku godzin doraźnie wykonany.** Żołnierz zachęcony banknotem 20-o frankowym opowiedział mi co następuje:

W nocy z 25 na 26 zostaliśmy wezwani do Kamiennego Grodu celem wykonania egzekucji na 40 zbuntowanych chłopach. O 8 rano byliśmy już na miejscu, o 10-tej rozpoczęła się egzekucja. Od pierwszych kul padło 10 ludzi. Z pozostałych 30, dwie osoby umarły ze strachu na paraliż serca, 1 chłop dostał obłąkania. Reszta w panicznym lęku oczekiwała śmierci. Kiedy jednak sprzykrzyła się sędziom głucha strzelanina, rozkazali zaniechać strzałów, polecając dobijać rannych nożami. Wojsko się wzbraniało. Wówczas 3-ech sędziów - żydów rzuciło się na powiązanych chłopów i poczęło im obcinać uszy i nosy. Ofiarą tych katuszy padli wszyscy pozostali przy życiu i ranni. Okaleczonych tak strasznie, rozwiązywano i kazano im biec do określonego celu, nazywając to biegiem „o mistrzostwo sprawiedliwości". Do biegnących strzelano, kładąc wszystkich trupem. O 5-tej wieczór egzekucja była skończona. Chcieliśmy wracać do koszar, kiedy sąd rozbestwiony i opity krwią dał nam rozkaz zważenia ciał wszystkich zabitych. Musieliśmy wykonać. **Nie jednemu łza spadła z oka na widok tej** krwawej masy ciał, mózgów, **poobcinanych nosów i uszów, spoczywających na wadze, której wskazówka dosięgała cyfry 2.421 kilogramów"!**

Na tem kończy autor rozdział 5 swych wrażeń „Z kraju czerwonego szatana", **gdzie zbrodnia żydowska niema granic.** Lecz autor, jak również cały kulturalny świat wie o tem **że kiedyś za niecne, straszliwe czyny żydów rosyjskich, przyjdzie pomsta na cały „naród wybrany"!**

Apostołowie Talmudyzmu depprawatorami sztuki i moralności.

Jeżeli zaglądniemy do II. Księgi Mojżeszowej, to zobaczymy tam przepisy odnoszące się do nabożeństw normujące (że się tak wyrażę) technikę okazywania czci Stwórcy Najwyższemu. Obok tego widzimy i przepisy dotyczące się tzw. czystoty rytualnej odnoszącej się do każdego członka ludu Izraelskiego. Człowiek musiał przestrzegać czystoty rytualnej dotyczącej jego ciała, które jest siedliskiem duszy, która również powinna być czystą.

Człowiek czysty na ciele i czysty na duszy może Bogu cześć oddawać. Bóg jako źródło nieskończonego piękna pouczył naród Izraelski przez usta Patrjarchy Mojżesza, że tylko czysta treść w czystej formie może się Bogu jako źródłu nieskończonego piękna podobać.

Najchlubniej ze świata artystycznego odznaczył się nieśmiertelny Wagner, który swoje najpiękniejsze dzieło „Parsifal" pozwolił grać tylko w Bayreuth a kategorycznie zabronił grywania na jakiejkolwiek innej scenie. Gdy Mistrza pytano, dla czego to czyni, odpowiedział: „Czyżby nie mieli słusznego prawa duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich zrobić mi ciężkiego zarzutu z tego, że najwyższe tajemnice religijne profanuję przedstawieniem ich w przybytkach, gdzie po nich i obok nich przodkować się będą rzeczy rozwiązłe i niemoralne?"

Ażeby zatem swoje chluby pełne arcydzieło co do treści, było chlubnie produkowane i co do formy, wybudował osobną scenę w Bayreuth, na której **nic więcej nie grywano jak tylko „Parsifala"**, a zakazał grywania go po innych scenach kuli ziemskiej.

Ale nie tylko to: ażeby scena kuszenia Parsifala przez Kundry nie była przez reżyserję nadużywana do grania na zmysłowości audytorjum Mistrz każdy ruch, każdy krok i każdy gest sam wyznaczył, jak ma być dokonany, — ażeby przedstawienie tej prześlicznej opery było apostołowaniem czystości duchowej a nie propagowaniem zgnilizny moralnej.

I wielki mistrz, umierając nie przypuszczał nigdy, ażeby które z jego dzieł mogło było zostać użyte do siania depprawacji i znikczemnienia.

Tymczasem dowiadujemy się z tutejszych sfer artystycznych, że tego rodzaju potworna ohyda miała miejsce tu — w polskich Atenach — w **Krakowie, w „Moulin Rouge" w Krakowie przy ul. św. Gertrudy, grywano w Wielki Tydzień trawestację uwertury „Tannhäusera" Wagnerowskiego wobec obnażonych dziewek.**

O ile audytorjum należy do sfer talmudystów, to nie dziwi to nas, że taka nierogacizna duchowa, jaką są talmudyści ma upodobanie w tego rodzaju imprezach, których treścią jest plugastwo podane w nieczystej formie uwertury do dzieł Wagnerowskich. — Zastanawia nas tylko jedno **że to świństwo mogło być grane w Wielki Tydzień w Krakowie, i że było kilkanaście gojów na tej zabawie, których nazwiska ustalimy i podamy do publicznej wiadomości.** Jednem słowem: Pfui Teufel! że się znaleźli tacy goje, którzy na coś podobnego patrzeć mogli i nie zareagowali z miejsca.

We Włoszech poddano by taką swołocz kijowo - rycynusowej kuracji.

I to się działo w polskich Atenach... w Krakowie. Jak zapewniają nas nie przejdzie taka sprawa na drugi raz bez protestu lub czynnego zareagowania. O kilku tutejszych apostołach pornografji pomówimy w następnym numerze.

Jan Kozicki.

Dwa oblicza robotniczego „Święta Pracy"

Dzień 1 maja to ogólno światowe święto proletarjatu. W dniu tym milkną fabryki, huty i kopalnie, warsztaty pracy i wielki przemysł, a niezliczone rzesze ludu pracującego spiesza na zebrania i pochody, na których demonstrują swoje uczucia, zapatrywania i ideje. Od wielu już lat widzimy, że to święto klasy pracującej jest uroczystością nie czysto robotniczą, jaką winno być, lecz sparodjowanem świętem, otoczonem kordonami policji i wojska. Wszyscy jesteśmy świadkami, jak rokrocznie w przeddzień tej manifestacji na cześć pracy, przygotowuje się organizm całej policji na połknięcie tej pigułki. I w tym roku dzień 1 maja był dniem mającym na celu — śmiało rzec można — wyegzaminowanie organów bezpieczeństwa i wojska z ich sprawności.

Jakiż jest jednak powód tego krępowania pierwszomajowego dnia kajdankami i karabinami?

Odpowiedź najprostsza. Dlatego, ponieważ w spokojny organizm naszego ludu roboczego, nieuświadomionego **i jak wosk miękiego, wżarła się przemocą dusza żydowska, nim kieruje i rządzi! Ona, pełna brudu, demoralizacji i fałszu wiedzie organizm ten na drogę zbrodni i występku, ona pod pozorem zgodnej współpracy, spycha go w przepaść nędzy i głodu!**

Dusza żydowska! O, gdybyście spojrzeć w nią zechcieli ludzie pracujący i poznać sercem to najstraszniejsze piekło, jakie się w niej mieści! **I jeśli będziecie czytać te słowa, bądźcie dalekimi od myśli, że przemawia przez nas ta czy inna partja, głos taki czy owaki. Nie! Przemawiamy do Was, jak do braci, których dobro leży nam na sercu, jak do dzieci jednej ziemi polskiej i jednej wiary!**

Jak uznajemy naszą wolność we wszystkich poczynaniach, tak uznajemy wielkie święto Wasze — święto Trudu i Pracy! Lecz pragnęlibyśmy z serca całego, by święto owe jedynie i wyłącznie do Was należało! **By nie było ono czczą uroczystością, splugawioną udziałem żydowstwa, dla którego dzień 1 maja jest fundamentem pod gmach, mającej kiedyś nastąpić krwawej rewolucji światowej!** Pragniemy, by dzień ten, rokrocznie przez Was tak święcony był manifestacją uczuć waszych, uczuć najgłębszych i najczystszych, należnych ojczyźnie i Kościołowi! O, ileżby przyjaciół znalazły ideje Wasze, gdyby nie były zaprawione trucicielskiem jadem duszy żydowskiej! I jakiem naprawdę wzniosłem i wielkiem byłoby to święto, **gdyby nie rozbrzmiewała w niem nuta zbrodniczego talmudu, zdradą i podstępem dostrajającą się do najświętszych naszych pieśni!...** Wszakże i wy macie oczy i uszy, któremi możecie wniknąć w całą dzisiejszą tragedję waszą! Lecz może my, których zadaniem jest obserwowanie życia ze wszystkich jego stron, mamy czulszy od was wzrok i słuch i **prędzej dojrzeliśmy niebezpieczeństwo. A stoi** ono groźne, zagładę gotujące ludzkości **już nie za nami, ani przed nami — ale w nas!** Co czas jakiś wybucha jaskrawiej, by nas mocą swą oślepić i przerazić! Taki obraz widzieliśmy kiedyś, w dniu 1-ego maja.

Szedł pochód. I szli ludzie, o nabrzmiałych trudem rękach, mizernych, troską zmęczonych twarzach, przygarbieni ciężarem pracy. **Ale szli i inni. Butni, błyszczący bezczelnemi tłustemi gębami, pewni siebie żydzi. Widzieliśmy ich, niosących transparenty z napisami hebrajskimi domagających się: „Ojczystego języka żydowskiego", „Szkół żydowskich" i t. p.** Słuchaliśmy mów spokojnych i oburzających. Widzieliśmy poważnych i statecznych ludzi-ideowców, przemawiających — sercem, **słyszeliśmy o pomstę do nieba wołające mowy żydłaków, rzucających obelgi w żargonie na wszystko co prawe, sumienne i sprawiedliwe a nie odpowiadające zbrodniczym ich dążeniom!**

I jakiż smutny był to dla nas obraz widzieć jednych i drugich, połączonych fałszywym węzłem wspólnej idei! Widzieć tych, naprawdę spracowanych ludzi i **tych łupieżców grasujących na ich nieświadomości, wyzyskujących rok cały ich zdrowie, którzy w dniu 1 maja przywdziawszy na się obłudną maskę ludzi pracy, udają ich braci i przyjaciół!**

Tak. Dzień 1-Maja nie jest świętem pracy, ani nie będzie niem dopóty, **dopóki robotnik chrześcijański prawdziwy Polak-Katolik nie odseparuje się od rewolucyjnego elementu żydowskiego, tej chjeny bezdusznej, pozbawionej wszelkich praw, wyrzucanej ze społeczeństw, żyjącej z dnia na dzień jedyną myślą: zbrodni!**

I nie będzie niem dlatego, że świętem może być tylko to co oparte jest na prawdzie miłości i wierze!

Dlatego też wy, którzy pragniecie, dzień 1 maja naprawdę uświęcić, **winniście wyrzucić precz, poza kordon waszej idei nienawiść i zdzierstwo, pogardę i chciwość, zbrodnię** i wszelkie brudne procedery, uczucia, — **usymbolizowane w przyziemnem plemieniu żydowskiem.**

Dziejowym rysem polskiego charakteru był zawsze dotąd idealizm i marzysielstwo, oparte na porywach gorących i szlachetnych. **Przed gnanymi zewsząd żydami otwarły się** szeroko granice **Polski, która wzięła na swe łono tego gościa strasznego.**

Nie bądźcie więc nieopatrznymi marzycielami wśród twardego wykuwania bytu przez inne narody, bowiem marzyciele dostają zwykle męczeńskie korony, a plony i dorobek ich życia zabierają inni!

Otrząśnijcie się z tego plugawego robactwa żydowskiego, skrystalizujcie ideje wasze w ramach miłości ku ojczyźnie i wierze, a uczyniwszy to, spojrzyjcie śmiało w roku przyszłym w oblicze dnia 1-majowego, który będzie naprawdę wielkiem i wzniosłem świętem Pracy!

P.

Ojciec, który chciał nadać dziecku imię „Rewolucjon"

Jak daleko sięgła działalność agitatorów komunistycznych, i jakie przynosi w skutkach dziwolągi, tego

przykładem może być następujący fakt, jaki miał onegdaj miejsce w Siemianowicach na Górnym Śląsku. Do urzędu stanu cywilnego przybył **bezrobotny Walter Kopek i zgłosił, że przed kilku dniami urodził mu się syn.** Kiedy urzędnik zapytał go, czy dziecko jest już ochrzczone i jakie ma imię, Kopek odpowiedział, że **dziecka chrzcić nie będzie i pragnie, by syn nosił imię „Rewolucjon"!** — Matka dziecka jednak, wbrew woli rozagitowanego nieszczęśliwca ochrzciła dziecko nadając mu imię Edward. **Oto jaką głupotę rozsiewa komunizm pędzony biczem żydowskim!...**

Pod sąd opinji społeczeństwu makowskiemu!

Korespondent nasz z Makowa informuje:

Istnieje w Makowie (Małopolska) sklep galanteryjny pod firmą: „Sklep chrześcijański" Wincenty Zajda" — Ludność miejscowa i okoliczna, a zwłaszcza letnicy obdarzają ten sklep zrozumiałem zaufaniem nie wiedząc, że istotnym właścicielem jego jest niejaki Izaak Bromberg, u którego wyżej wymieniony, Wincenty Zajda, jest zajęty jako sprzedawca.

Znowu musimy napiętnować niesłychaną bezczelność żydowską i opieszałość społeczeństwa makowskiego, które zezwala żydowi posługiwać się nazwą „chrześcijański"! Podajemy fakt ten pod sąd opinji tamtejszemu obywatelstwu i sądzimy, że ukróci ono samowolę pejsatego aroganta.

Wykaz statystyczny
zażydzenia miasta Tarnowa.

(na podstawie informatora z roku 1926/1927).

Jak daleko sięga potęga zachłannego na polski handel i przemysł żydowstwa, świadczyć może podana niżej statystyka z Tarnowa, tego małego Babilonu małopolskiego. Cyfry wyszczególnione przerazić muszą każdego Polaka i chrześcijanina, muszą go ocucić i przyprowadzić raz wreszcie do przytomności przed grożącem niebezpieczeństwem ze strony gwiazdy sjońskiej.

	kat.	żyd.
Kamienic w rynku	1	reszta
Aptekarze	3	43
Blacharze	3	27
Bławaty — sukna, chustki bielizna	2	69
Budowlane materjały	3	18
Cukiernie — cukrownicy	10	25
Czapkarze i kapelusznicy	—	87
Drukarnie	3	3
Futra, skórki	1	7
Fryzjerzy	6	29
Galanterja, towary norymbergskie	6	53
Hotele, restauracje, kawiarnie	9	19
Introligatorzy	2	4
Konfekcja dziecinna, damska i męska	—	71
Handle kolonjalne, tow. mieszanych, owoce	36	164
Krawcy, krawcowe	48	230
Kuśnierze	1	16
Meble	—	6
Rzeźnicy	10	90
Modniarki - hafty, gorsety	3	20
Obuwie gotowe	3	22
Papier i przyb. do pisania	3	11
Piekarze	10	35
Piwiarnie, szynki	1	29
Skóry, przybory szewskie, cholewkarze	1	49
Szkło, porcelana, szczotki	—	23
Złotnicy, zegarmistrze	6	22
Żelazo i naczynia żelazne	1	55
Adwokaci	8	40
Lekarze	15	28
Razem	195	1256

Z tajników dworca autobusowego w Krakowie.

HISTORJA POLSKIEGO ZW. TURYSTYCZNEGO. — P. RADCA I SENATOR — TARCZĄ P. BERESA. TRAGEDJA URZĘDNIKA WYDALONEGO Z PRACY. — P. BERES ŻERUJE NA NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI.

W ostatnim numerze naszego pisma poruszaliśmy skandaliczne stosunki, panujące na dworcu autobusowym przy pl. św. Ducha w Krakowie. — Obecnie podajemy dalsze szczegóły dla wyjaśnienia tej sprawy.

Już w pierwszych początkach istnienia Polskiego Związku Turystycznego za prezesury Wiceprezydenta m. Krakowa Dra Schneidra **gospodarka sekretarza Związku p. Beresa nie musiała być** bardzo **jasną,** skoro p. **Dr. Schneider,** jak się później miał wyrazić, **nie mógł w tych warunkach jako prezes pracować,** lecz uznał raczej za stosowne **z zajmowanego stanowiska ustąpić.** Przypuszczalnie wyjaśni tę sprawę sam p. wiceprez. Dr. Schneider. — Czyżby tu działały jakieś siły wyższe?

Od ustąpienia Dra Schneidra kierował jako wiceprezes **p. Jan Krzyżanowski, dyrektor Izby Obrachunkowej** Magistratu i mimo zdekompletowanego Wydziału Związku **nie uznał za stosowne przez przeszło 5 lat przeprowadzić nowych wyborów** wbrew przepisom statutu. W okresie prezesury p. Krzyżanowskiego **faktycznym macherem w Zw. Tur. był p. Beres,** a że tak było, świadczyły by o tem fakta, że kiedy w ostatnich 3 latach **zgłaszali się do p. Krzyżanowskiego** zainteresowani **przedsiębiorcy autobusowi ze skargami na** niewłaściwe i wprost dyktatorskie postępowanie wobec nich p. **Beresa, tenże dawał im niedwuznacznie do poznania, że jest tylko urzędnikiem Magistratu** i **sprawy tej** jako taki, mimo, że jest urzędującym wiceprezesem Związku Tur. **załatwić nie może.**

Po odmownem załatwieniu przez prezesa Krzyżanowskiego **delegacja przedsiębiorców udała się do p. Prezydenta** i wszystkich wiceprezydentów miasta ze słusznemi skargami na bezprawne postępowanie Związku Turystycznego, lecz i tu spotkało ją to samo. Nie mogąc u miarodajnych czynników wprost znaleźć posłuchu dla swych słusznych postulatów **udali się przedsiębiorcy autobusowi** w pełnem zaufaniu z prośbą o interwencję do jednego z p. radców miejskich i b. senatora, **który skargi ich przyjął z ogromnem oburzeniem** jako rzeczy w Państwie Konstytucyjnem wprost niesłychanej i przyrzekł solennie **osobiście jaknajenergiczniej zaprotestować** przeciw takiemu bezprawiu u Prezydenta miasta. — Jakież było zdziwienie przedsiebiorców autobusowych, gdy po niejakim czasie **zobaczyli tego samego p. radcę i senatora jako płatnego funkcjonarjusza Związku Turystycznego pod komenda p. Beresa!** — P. senator został **rzekomo wydelegowany przez p. prezydenta miasta do Związku Tur.** dla sanowania stosunków, tymczasem **działalność jego ogranicza** się, zdaje się tylko **do przeczytania w przedsionku biura p. Beresa kilku dzienników i pobierania synekurki.**

Nic też dziwnego, że kiedy **jeden z urzędników** w obecności tegoż senatora **postawił p. Beresowi poważne zarzuty** o nadużycia natury finansowej, **p. Beres** ufny w przemożną opiekę w jednej osobie w swojego podwładnego a również wysokiego protektora, **wydalił tegoż urzędnika z pracy,** by pozbyć się na przyszłość niewygodnej kontroli. — **Czy zarzuty** postawione p. Beresowi przez wydalonego urzędnika, **były słuszne, opinja publiczna osądzi ze zaszłego później faktu, kiedy to p. senator** a za jego przykładem **członkowie Zarządu Związku** pp. dyr. Krzyżanowski, Dr. Merz, a także urzędnik Związku pułk. Augustyn **namawiali tegoż urzędnika do cofnięcia zarzutów za cenę pozostawienia go dalej w służbie (!) czego tenże** ze względu na swe przekonania moralne a poparty jedynie przez członka wydziału Związku Tur. p. prof. Uniw. Jag. Dra Korczyńskiego **nie uczynił — i poświęcił raczej byt swój i licznej rodziny.** — Nie dość tego, że za **zdemaskowanie p. Beresa** wydalono urzędnika, który machinacyj tegoż dalej tolerować nie mógł, bo zapoznał się z niemi dokładnie podczas swej trzechletniej służby na dworcu autobusowym, — to **przyznano jeszcze p. Beresowi za jego „gorliwą" służbę remunerację w wysokości 9.000 zł.** by miał czem pokryć nieprawnie przywłaszczony sobie grosz publiczny. A stało się to wszystko mimo to, że p. Beres swą „gorliwą pracą" „przysporzył" **Związkowi Tur. przy stosunkowo znacznych wpływach deficytu w kwocie 25.000 zł. (!!)** z czego **sam jest wierzycielem w stosunku do Związku na kwotę 5.000 zł.!**

Ówczesny Zarząd P. Z. T. **nie zdawał sobie** widocznie **sprawy z tego,** że przyznając remunerację p. Beresowi, **szafował groszem** nieprawnie ściągniętym niejednokrotnie od ludzi znajdujących się w skrajnej nędzy, jak np. **od pewnej wdowy, od której Związek Tur. ściągnął tytułem prowizji 3.000 zł, a której p. Beres swego czasu wypłacił przyznaną jej prowizję od pobieranej benzyny na placu św. Ducha zamiast za 6 miesięcy — tylko za 2 miesiące, zaś z prowizją za 4 miesiące niewiadomo co zrobił.** Wdowa ta **boryka się dziś z sześciorgiem drobnych dzieci ze strasznym losem. A podobnych nędzarzy znajduje się wielu w gronie przedsiębiorców autobusowych na dworcu przy ul. św. Ducha!**

W następnym numerze ogłosimy dalsze szczegóły w tej tajemniczej, grozę budzącej sprawie.

Krakowska organizacja kelnerów czy „ghetto"?

Codziennie, a zwłaszcza w dnie świąteczne tłumy mieszkańców Krakowa spieszą na Wolę Justowską i do Parku Wolskiego, by zdala od gwaru miasta odetchnąć świeżem powietrzem. Ubiegłej niedzieli wyruszyłem wraz tymi spacerowiczami na Wolę Justowską zakosztować przysmaku czystego powietrza. Ponieważ dzień był nieco za gorący a droga już mnie mocno znurzyła **wstąpiłem do restauracji p. Masnego** na szklankę piwa. Jakież było moje zdumienie kiedy **spostrzegłem żydowską obsługę w tej katolickiej restauracji.** Skierowałem się do **właściciela z zapytaniem, dlaczego trzyma u siebie kelnerów-żydów,** kiedy tylu chrześcijan tego fachu jest bez pracy. **Odpowiedział mi na to, że wobec „Organizacji kelnerów" jest bezsilny i ile kroć zapotrzebywał obsługę, tyle kroć Organizacja wyznaczała mu żyda, którego musiał przyjmować. — Identyczną odpowiedź,** na zarzut podobny, **otrzymałem w restauracji Kółka Rolniczego** na Woli Justowskiej. Tedy w 2 jedynych chrześcijańskich restaracjach na Woli Justowskiej nie można się napić piwa, podanego czystą ręką katolika!

Dziwne to i niezrozumiałe. — **Czy „Organizacja kelnerów"** składa się **wyłącznie z żydów,** czy **może** stoi nad **nią dyktator w jarmułce,** który rządzi nią, według własnego uznania? Wszystko za tem przemawia, że ta **„Organizacja" to brudne „ghetto" żydowskie, które podstępem narzuca właścicielom restauracji i wyszynków** chrześcijańskich, swoich wyznawców! Jeśli jednak w zażądzie tej instytucji **znajdują się chrześcijanie, winni oni bezzwłocznie zmienić taktykę dyktatorską,** gdy w żadnem państwie, w żadnym kraju **nie wolno swobodnemu obywatelowi narzucać tego, czego sobie on nie życzy!**

Sprawą „Organizacji Kelnerów", będziemy się starali zająć szerzej i z innej strony i temat omówić głębiej, tak, jak nakazuje nam obowiązek chrześcijański.

Czy damy zginąć polskiej placówce przy ul. Siennej!?

LEPIEJ STRACIĆ 40.000 ZŁOTYCH, NIŻ ODDAĆ JĄ W RĘCE ŻYDOWSKIE.

Otrzymaliśmy w tych dniach list następującej treści:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Zabierałem się już dawno do napisania listu, który kamieniem ciąży mi na sercu; utworzenie „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" przeciw żydom, dało inicjatywę memu postanowieniu, a przeczytany w nrze 15 „Hasła Podwawelskiego" artykuł p. t. „Ratujmy sklep chrześcijański", zadecydował o wykonaniu postanowienia. — Jestem współwłaścicielem realności przy ul. Siennej. Ze względu na konieczności życiowe, zachodzące u niektórych współwłaścicieli, blizkich moich krewnych, **postanowiliśmy już w r. 1928 sprzedać dom,** oczywiście **katolikowi, któryby nie zawiódł zaufania,** iż dom w ręku polskiem pozostanie. Zwracaliśmy się do różnych osób katolickiej religji z propozycją sprzedaży: **cenę ustanowiliśmy w stosunku do wartości minimalną 45.000 dolarów:** oczywiście **dla katolika byliśmy skłonni iść w ustepstwach jaknajdalej i cenę opuścić i spłaty ratalne koncedować;** niestety **nie znaleźliśmy dotąd amatora-katolika,** któryby chciał bodaj zasadniczo wejść z nami w pertraktacje.

I oto **dzisiaj,** gdy **większość współwłaścicieli zadecydowało sprzedaż swoich udziałów żydowi** — skoro się katolik nie znalazł mimo usilnych starań — **mniejszość — do której i ja należę — będzie musiała uledz przemocy żydowskiej, która ma wielką ochotę na tę realność,** chcąc zdobyć nową, a tak ważną placówkę w centrum miasta. **Zaznaczam, że dla katolika obniżylibyśmy cenę o 40 tysięcy złotych".**

Zamieszczamy ten **list dla przykładu,** który przyświecać winien wszystkim chrześcijanom.

I zamieszczamy ten **głos jednego z patrycjuszy starego Krakowa, jednego z najlepszych obywateli i katolików, jako alarm skierowany do społeczeństwa. Bo czyż nie jestto najszlachetniejszy odruch** walczyć z ciężkiem bytowaniem, kiedy się jest w możności opływać w dostatki żydowskiemi pieniądzmi zgotowane? Czyż nie **jest godnym naśladowania upór owego obywatela, który potyka się z przeciwnościami życia, z chmarą żydowstwa ze złotemi obietnicami talmudystów — nie chcąc oddać im w ręce domu chrześcijańskiego,** na którym w dodatku pragnie **zrzec się dobrowolnie 40.000 zł! I czy** wobec powyższych **możemy zezwolić aby ta kryształowo czysta placówka polskości utonęła w brudnych kieszeniach żydów?** Nie! **Musimy** tego obywatela strażnika zmienić najrychlej, musimy **dom ten otoczyć czułą opieką, skierować nań oczy całego krakowskiego społeczeństwa.** Dlatego też **apelujemy** do wszystkich, a specjalnie do **obywatelstwa,** któremu dobro Krakowa leży na sercu, aby **zainteresowali się polską, a zagrożoną placówką przy ul. Siennej! Wszelkich informacji udziela redakcja „Hasła Podwawelskiego" Kraków, ulica Stolarska 6.**

Naczelnik i radny gminy Borek Fałęcki

w roli „szabesgojów"!

O smutnym fakcie zaprzedania się żydom dowiadujemy się z ust jednego z naszych czytelników, mieszkańca Borku Fałęckiego, niewielkiego osiedla robotniczego za Podgórzem, liczącego 3169 mieszkańców.

Oto zarząd gminy Borek Fałęcki, **na czele którego stoi naczelnik p. Aleksander Krempa, postanowił przed niedawnym czasem rozparcelować pomiędzy inwalidów wojennych grunta gminne.** Postanowienie było w założeniu bardzo szlachetne, jak je jednak wykonano w praktyce, przypatrzmy się bliżej.

W związku ze sprawą parcelacji, **żydzi miejscowi poczęli przygotowywać sobie odpowiedni grunt, opanowując zupełnie kilku radnych i naczelnika p. A. Krempę. W rezultacie owych konszachtów, ten ostatni, wspólnie z przewodniczącym komisji budowlanej radnym Wardęgą sprzedał 6 parcel żydowi Wurmannowi.** Oburzenie miejscowej ludności było z tego powodu olbrzymie. W całej osadzie wytworzyła się atmosfera **przeciwna p. Krempie i jemu podobnym sprzedawczykom,** w rezultacie czego odebrano żydowi Wurmannowi 4 parcele, pozostawiając mu dwie na których stały już rozpoczęte budynki.

Niestety niejasna spółka ojca gminy z żydami nie poprzestała na tem. W dalszym ciągu parcelacji wypłynęli na wierzch miejscowi talmudyści w osobach pp. Meiselmanna, Adlera, Laufera, Weinreba, D-ra **Grünera, Knoblocha** i innych, którym radni — **„szabesgoje", wraz z naczelnikiem Krempą wyznaczyli najpiękniejsze parcele.** Zaznaczyć przytem musimy, że grunt, który w drodze parcelacji przeznaczony miał być pod **budowę kaplicy, przyznano żydowi Lauferowi.** Ten ostatni fakt wstrząsnął tak opinją publiczną Borku Fałęckiego i **wzburzył** do tego stopnia **chrześcijan - radnych, że miejscowy ksiądz proboszcz W. Karabuła złożył mandat radziecki na znak protestu przeciw robocie żydowskich sługusów.**

Zaznaczamy, że kiedy **jeden z inwalidów wojennych starał się o koncesję na wyszynk, odmówiono mu jej przyznając takową jednocześnie żydowi drowi Emilowi Libanowi, właścicielowi cegielni, kilku kamienic, majątku ziemskiego i t. p.**

Pytamy zatem: **czy istnieje** rozporządzenie ministerstwa tyczące się inwalidów i gdzie ono obowiązuje? **W Polsce czy w Australji? I kto ma** prawo do jakiejkolwiek **koncesji, żyd który nie kosztował smaku wojny, czy chrześcijanin, który lata całe tułał się po frontach, krwią swą wywalczając wolność ojczyźnie?!**

Powracając jednak do poruszanej na wstępie sprawy, zaznaczyć musimy, że **historje, które miały miejsce w Borku Fałęckim, są zbrodnią o pomstę do nieba wołającą.** Widzimy z powyższych, że **nie brak** jeszcze **u nas sprzedawczyków i judaszów, gotowych** za żydowskie srebrniki **sprzedać ziemię ojczystą i wiarę ojców!**

Jednego jesteśmy tylko pewni: tego, że **środki, któremi przekupieni zostali radni - szabesgoje i p. naczelnik Krempa — nie przyniosą im nietylko szczęcia, ale wręcz przeciwnie jeśli drogą tą pójdą dalej — zgotują im przekleństwo i zgubę!**

Ferment i niezadowolenie

wśród urzędników krakowskiego Magistratu.

Uchwalenie znamiennej rezolucji. — Wódczane dancingi nie zaspokoją głodu.

Onegdaj pojawiła się w kilku pismach miejscowych notatka o rozwoju Tow. Urzędników Krak. Magistratu, fałszywie przedstawiająca fakta. Obecnie w sprawie tej otrzymujemy dalsze szczegóły..

Niezadawolenie wśród urzędników miejskich fermentuje już od lat kilku i obecnie wyładowało się przez odpowiednie przygotowanie na Walnem Zgromadzeniu, odbytem **w piątek dnia 25 kwietnia 1930 roku.**

Niezadowoleni — nie jak to notatka wspomina — **manipulacyjni urzędnicy, ale urzędnicy wszystkich kategoryi, a więc i z akademickiem wykształceniem i ze średniem, wystąpili na Walnem Zgromadzeniu z następującą rezolucją, która została przygniatającą większością uchwalona.** — Rezolucja ta brzmi:

Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa Urzędników miejskich:

1) aby wyjednał w Prezydjum miasta **zaniechanie stosowania przy awansach klucza partyjnego i zażądał wprowadzenia w życie rozporządzenia — Pana Komisarza Rządu z roku 1925, dotyczacego listu stanu i kwalifikacyj,**

2) aby sprzeciwił się stanowczo dotychczasowemu ułożeniu listy stanu i zażądał ponownego ułożenia listy stanu według faktycznego starszeństwa,

3) aby **sprzeciwił się obecnemu sposobowi awansowania i zażądał wprowadzenia automatycznego awansu,**

4) aby **sprzeciwił się trwaniu siedmiogodzinnego urzędowania,** połączonego z uszczerbkiem dla zdrowia i stosunków materjalnych, zwłaszcza — że zarządzenie to niema uzasadnienia prawnego,

5) aby sprzeciwił się niewykonywaniu korzystnych uchwał Rady miasta jak wyżej i uchwały Rady miasta z 21 listopada 1912 r., **przyznającej wszystkim urzędnikom miejskim wolne karty tramwajowe,**

6) aby **zażądał odpowiedniego** w miarę zaszłej potrzeby **udzielenia zapomóg** określając wysokość tychże według starszeństwa i ilości członków rodziny, a nie jak to dotychczas jest praktykowane,

7) aby **zażądał zniżenia cen elektryki i gazu po cenach produkcji,**

8) aby zażądał **wszczęcia akcji, — zmierzającej do uzyskania zniżek kolejowych na równi z urzędnikami państwowymi,**

9) aby uwzględnił agendy, określone §§ 3 i 4 statutu Towarzystwa, które nakładają na Zarząd Towarzystwa obowiązek obrony interesów zawodowych tak indywidualnie jak i zbiorowo,

10) aby przyszedł na najbliższe — Walne Zgromadzenie z wnioskiem wstawienia na członków Wydziału procentowej ilości członków, stosownie do ilości członków danej grupy,

11) aby zastanowił się **nad zawiązaniem zawodowego związku pracowników miejskich,** o ileby Wydział Towarzystwa nie zdołał przeprowadzić poruczonych mu przez Walne Zgromadzenie poleceń".

Jak widzimy z uchwały powyższej rezolucji, i borąc pod uwagę to — że na Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa, odbytem w dniu 25 kwietnia br. **było obecnych 350 osób ferment powstały nie wynikł z akcji niższych, źle płatnych urzędników manipulacyjnych, ale jest odruchem wszystkich krzywdzonych, bez względu na grupę, do której należą.**

I myli się autor notatki kronikarskiej i jemu podobni, że ferment ów został zażegnany.

Opozycja, **niezadowolona z rządów Prezydjum miasta** i obecnego Prezesa Towarzystwa nie weszła do Wydziału li tylko przez przypadek, gdyż uchwalenie wymienionej tu rezolucji upewniło niektórych członków, że i wybory pójdą po myśli niezadowolonych — ale **mimo to opozycjoniści skupili się silnie razem i bacznie śledzić będą, czy Wydział Towarzystwa wykona ściśle punkta uchwalonej rezolucji.**

Poprawa bytu urzędników miejskich i zmiana dotychczasowego systemu protekcyjnego i partyjnego nastąpić musi, a jeśli okres najbliższych tygodni nie okaże pierwszych kroków w okazaniu w tym kierunku aktywności, — **to na skutek opieszałości i bagatelizowania członków Wydział Towarzystwa długo czekać nie będzie. Od działalności Wydziału Towarzystwa zależy, aby „fermenty" ustały. Nie można mydlić oczu zgnębionym i rozżalonym członkom turniejami bilardowymi, odbywającymi się w salach Towarzystwa lub urządzaniem dancingów wraz z wyszynkiem wódek.** —

Ogólny zjazd urzędników samorządowych, który się odbędzie w Krakowie w dniach 9 i 10 maja b. r. powinien być wyrazem jedności, solidarności i siły i Wydział Towarzystwa urzędników miejskich w Krakowie powinien być tego dobrym przykładem. —

Digamma.

Moralny pogrom szynkarzy żydowskich

w Czarnym Dunajcu.

12 GODZINNE GŁOSOWANIE — 622 GŁOSÓW ZA ZNIESIENIEM SZYNKÓW — 329 ZA WÓDKĄ!

W niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. **odbyło się w Czarnym Dunajcu głosowanie przeciw-alkoholowe, które** trwało od 9 g. rano do 9 godz. wieczór. Przez cały dzień w całem mieście panowało wielkie zainteresowanie i gorączkowe ożywienie.

O godz. 9 wiecz. zamknięto głoso-

wanie. Przed salą wyborczą w Urzędzie miejskim czekały tłumy mieszkańców na wynik plebiscytu, który usłyszały dopiero o godz. 11 w nocy. **Wynik był następujący:**

Ogółem głosowało na 1.100 przeszło uprawnionych do głosowania — 960; kartek z napisem „Znieść sprzedaż alkoholu" było 622; kartek z napisem: „Utrzymać sprzedaż alkoholu" było 329; unieważniono głosów 9.

Czy słyszycie Czytelnicy? **Przeciw wódce było 622 głosy, a za wódką 329 głosów.** Ale dalej; **z tych 329 głosów było żydowskich 130,** — czyli **za żydami poszło 199 katolików, 199 katolików przystało do spółki** — „wódczano-żydowsko-radzieckiej"!

Lecz niestety spółka ta przegrała na całej linji; zwyciężyli trzeźwi, roztropni mieszkańcy, dbali o wspólne dobro współ-braci. Oni nie dali się zbałamucić przyjaciołom wódczanym nie zlękli się pogróżek jakie padały z ich ust np. „Tylko głosujcie przeciw wódce, to my wam pokażemy po głosowaniu, co umiemy".

Mieszkańcy Czarnego Dunajca w dniu głosowania **pokazali dobitnie, że sumienie katolickie jest skarbem,** którego się nie przestraszy niczem, że moc tego sumienia jest w skupieniu, dlatego jako jeden mąż szli odważnie do głosowania z kartką: — „Znieść sprzedaż alkoholu". **Szli i zwyciężyli.** W jedności troski i dobro nie tylko własne, ale o dobro ogółu **mieszkańców okazali siłę czynu katolicko-narodowego,** okazali się najlepszymi przyjaciółmi mieszkańców.

Mściwość, która jest świadectwem podłoty, zaczyna robić swoje. **Przyjaciele wymienionej spółki próbują wykonywać pogróżki,** rzucane pod adresem przeciwników wódki. Zwolennicy owej spółki po głosowaniu posmutnieli, ale dla pocieszenia się mówili: **„W Czarnym Dunajcu przegraliśmy, ale za to w Warszawie napewno wygramy, wybory obalimy i tam zwyciężymy".** Takie i t. p. słyszeć można lamenty.

W wykonywaniu pogróżek — jak to zwykle bywa — **okazali się pierwszymi żydzi miejscowi, — mieszkańcy „Sjonu czarno-dunajeckiego". Oni to podburzają żydów zamiejscowych, by przeciwnikom wódki odbierać zarobki,** a dawać je zwolennikom wódki. I tak jednemu mieszkańcowi. który w poniedziałki odwoził budy na rynek, **odebrano zarobek, a dano go zwolennikowi wódki.** Co to za podłota żydowsko-talmudystyczna!

Niech sobie jednak mówią, jak chcą, my nie damy się więcej okradać!

Jeden z trzeźwych w Czarnym Dunajcu

Cześć! Po tysiąckroć: Cześć! Wam Mieszkańcy Czarnego Dunajca, którzyście wytrwali na straży dobra ogółu, którzyście czynem w dniu głosowania okazali, że jesteście katolikami prawdziwymi, katolikami-Polakami, najlepszymi strażnikami dobra — Podhala. Za wami, za waszym przykładem pójdą i inni. Jako szliście w jedności w dniu głosowania, tak dalej idźcie razem wspólnie w każdej dobrej sprawie, pokażcie, że **„Skarb, to sumienie, — moc, to skupienie"** w każdej sprawie, dotyczącej dobra społecznego.

Zabierzemy się do bojkotu żydowskiego Sjonu Czarnego Dunajca, pokażemy solidarnie, że katolik-Polak i w tej sprawie pójdzie w jedności — Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Pokażemy, że „Sjon żydowsko - talmudystyczny w Czarnym Dunajcu" rozsypie się w gruzy, a na gruzach nastanie płacz w Sjonie.

Redakcja.

Sprawozdanie z I Walnego Zgromadzenia członków „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego"

Dnia 2 maja **odbyło się** w lokalu Tow. im. Ks. Piotra Skargi przy ul. Siennej w Krakowie, I Walne Zgromadzenie założycieli i członków „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego".

Zgromadzenie, które odbyło się pod **znakiem wielkiego zainteresowania i zgrupowało ludzi ze wszystkich niemal warstw społeczeństwa** krakowskiego, **zagaił pierwszy inicjator i założyciel „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" p. dyr. L. Gronuś,** wydawca „Hasła Podwawelskiego", dziękując licznie zebranym za zajęcie tak przychylnego stanowiska względem akcji rozpoczętej przez wyżej wspomnianą organizację, a zmierzającej do odżydzenia naszej ojczyzny.

Po wyborze p. dyr. L. Gronusia przewodniczącym Zgromadzenia, zaś p. insp. Żuwały — sekretarzem, wygłosił krótki **referat** o dotychczasowej działalności „Chrześć. Fr. Gospodarczego" i jego zamierzeniach na przyszłość — **red. Polaczek,** poczem przystąpili zebrani do **wyboru Zarządu,** na czele **którego stanęli ludzie znani na gruncie naszego miasta ze swej działalności społecznej, którzy,** sadzić należy. będąc sternikami „Chrześć. Fr. Gosp.", **ideowy nasz program przeprowadzą tak, jak nakazują im sumienia i serca dobrych Polaków i chrześcijan.**

Z kolei **zabrał głos w dyskusji jeden ze znanych kupców krakowskich** który w pięknych, serdecznych słowach **przedstawił zebranym fatalny** stan chrześcijańskiego **kupiectwa,** które z braku kapitałów i poparcia ze strony polskich konsumentów upada coraz niżej w **przepaść bankructwa.** **Następnie** przemawiali inni przedstawiciele naszego kupiectwa, którzy solidaryzując się z mówcą **przystąpili gremialnie** do akcji „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego".

Po wyczerpującej **dyskusji** wpływać poczęły liczne **wnioski,** tyczące działalności organizacji tak wewnętrznej jak i na zewnątrz. Pomiędzy innemi przyjęło i **uchwaliło Zgromadzenie następujące wnioski:**

wysokość wpisowego każdego nowo wstępującego członka wynosi 1 zł., wkładka miesięczna 50 gr.

wprowadzić dla członków i sympatyków „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" odczyty o towaroznawstwie,

wydelegować p. red. J. Kozickiego na wiec „Chrześć. Fr. Gosp." do Narola, w wojew. lwowskiem,

wreszcie wniosek, aby każdy z członków, prenumerował swój organ, którym jest „Hasło Podwawelskie.

Po podpisaniu przez zebranych deklaracyj członkowskich, przewodniczący zamknął obrady, wyznaczając równocześnie posiedzenie wydziału na dzień 17 maja, godzinę 5, w lokalu „Hasła Podwawelskiego", Kraków ul. Stolarska 6.

Matka.

„Matka" — słowo wielkiej to potęgi,
Słowo święte w świata bycie
Czci je Wszechświat — szepce dziecię
Po wszystkiej ziemi kręgi.
I w radości — i w potrzebie
Matko! przybądź ku pomocy:
Woła dziecko w dzień i w nocy —
Woła — prosi, Matko, ciebie.
Matka źródłem jest radości,
Ujściem smutku i tęsknoty —
Od niej ciała — duszy wzloty,
Dziecię drogie, masz w młodości.
Matki drganie każde w tobie,
Każde twoje w matce drganie,
Płacz dziecięcy: dla niej pienie
Brzmi radością w każdej dobie.
Matka iskrą życia wznieca,
Rozdmuchuje ją do żaru,
W trosce pilna, bez ciężaru
Sił dobiera wciąż z ukrycia:
Z źródła — z swej istoty matki:
Ze swej jaźni, ciała, ducha,
Z tego głosu, co go słucha
Zdolna czerpać sił ostatki.
Rozpalone dziecka życie
W najczujniejsze ma też pieczy,
Goi bóle, rany leczy
Balsamem skrapia obficie.
I radości, jak krąg słońca
Nie poskąpi swej dziecinie
Blaskiem w każdej jest godzinie
Od początku aż do końca.
Któż wyliczy cnót tych mnóstwo
Matki ziemskiej dla swych dzieci
Któremi jak brylant świeci,
Które z matki czynią bóstwo?
Matce-Polce cześć i chwała!
Za to życie, za te troski,
Poświęcenie — ten skarb boski,
Które dzieciom swym oddała.
Niech nagrody za swe czyny
Doczeka się Matka-Polka,
By Ojczyzna była wielka,
Dzieci jej strojne w wawrzyny.
By potęga ducha — ciała
Jej synowie i jej córy
Wśród narodów na kształt góry,
Wzbijali się. — Matce chwała!

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

11 Niedziela: Mamerta
12 Poniedziałek: Pankracego
13 Wtorek: Serwacego
14 Środa: Bonifacego
15 Czwartek: Zofii i Jana
16 Piątek: Jana Nepom.
17 Sobota: Paschalisa.

Wszelkie korespondecje w związku z Wydawnictwem „Hasła Podwawelskiego" prosimy adresować pod „REDAKCJA „HASŁA PODWAWELSKIEGO" a nie do pojedyńczych osób.

Redakcja
„Hasła Podwawelskiego".

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów, którzy nie uiścili dotychczas przedpłaty za II kwartał b. r. prosimy o jaknajrychlejsze wpłacenie zaległości za pośrednictwem załączonego czeku. każdy bowiem grosz wniesiony do naszej kasy, jest cegiełką pod gmach chrześcijańskiej Polski!

Naszych P. T. Prenumeratorów, Czytelników i Sympatyków miejscowych i zamiejscowych, prosimy o nadsyłanie nam korespondencji, wiadomości i artykułów, tyczących kwestji żydowskiej.

DO CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW — „CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO" W POLSCE. — — Upraszamy — wszystkich naszych Członków, którzy nadesłali deklarację przystąpienia do naszego Stowarzyszenia, aby możliwie jaknajrychlej nadesłali pod adresem Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, Kraków, ul. Stolarska 6, tytułem wpisowego 1 zł. i wkładkę miesięczną 50 gr., ewentualnie wkładka do końca br. w kwocie 4 zł. O ileby ktoś z WPanów członków miał życzenie złożyć większą kwotę to prosimy o wyraźne zaznaczenie na jaki cel ją przeznacza tj. czy na fundusz Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. — czy też na fundusz prasowy „Hasła Podwawelskiego". — Legitymacje i Statut zatwierdzony przez Władzę państwową prześlemy po otrzymaniu wkładki i wpisowego.

Wydział „Chrześć. Fr. Gosp."

Zagrożone przez żydów placówki chrześcijańskie!

Począwszy od dnia dzisiejszego po dawać będziemy w każdym numerze „Hasła Podwawelskiego" notatki informujące i alarmujące społeczeństwo o zagrożonych przez żydowstwo placówkach chrześcijańskich. I tak:

W Krakowie na Nowej Olszy do sprzedania jest parcela 148-sążniowa wprost z rąk katolickich, jedynie chrześcijaninowi.

W Kalwarji Zebrzydowskiej, w samym rynku, obok plebanji, oferowany jest na sprzedaż tylko chrześcijaninowi domek drewniany z wielkim placem ogrodowym.

Sklep chrześcijański w Narolu (woj. lwowskie) poszukuje za naszem pośrednictwem wspólnika z kapitałem 2.000 zł., któremu odda samodzielne prowadzenie interesu, oraz wynajmie mieszkanie.

Na wszystkie wyżej wymienione placówki czyhają już żydzi! Ktokolwiek tedy z zainteresowanych pragnie zasięgnąć w tej sprawie informacji, niechaj zgłosi się do **redakcji „Hasła Podwawelskiego", Kraków, ul. Stolarska 6.**

CHRZEŚCIJANIE! OMIJAJCIE „ESPLANADĘ" — GNIAZDO ŻYDOWSTWA!

Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy **„Esplanadę" — zagarnęli** po śmierci ś. p. Wołkowskiego — **żydzi Heitnerowie.** Obecnie jeden z naszych Czytelników informuje nas, o niebywałych wprost **zuchwalstwach nowych właścicieli,** którzy **odgrażają się katolikom, naśmiewają się z nich, twierdząc, że robienie na „głupich gojach" złotych interesów jest obowiązkiem każdego dobrego żyda.**

Wobec owych wybryków **szynkarza w jarmułce,** zwracamy się do wszystkich obywateli chrześcijan, — **aby to brudne, żydowskie „ghetto" omijali, ukracając tem samem arogancję właścicieli, którzy zapominają o tem, że są jedynie parszywemi przybłędami, przyjętemi** na łono naszej **Ojczyzny tylko z łaski!**

UROCZYSTOŚCI 3-o MAJOWE W POLSCE.

Dzień 3 Maja przeszedł w całej Polsce pod znakiem wielkiego święta Narodowego. Rokrocznie od wielu lat, święcimy dzień ten jako największą pamiątkę, jako skarbnicę naszych gorących uczuć, jako najświętszy symbol Narodu i Państwa Polskiego. W Starym Grodzie Podwawelskim odbyły się wielkie uroczystości na błoniach. Stolica przybrała również na dzień 3 Maja odświetne szaty. Na pl. Piłsudskiego zgromadziły się tysięczne tłumy, wszystkie organizacje, sejm i senat, rząd, przedstawiciele obcych państw i w. inn. Lwów, Łódź i Poznań w roku bieżącym święciły dzień Narodowego Święta szczególnie uroczyście. Wszystkie pozatem miasta, miasteczka i wsie, rozsiane po wielkim obszarze Rzeczypospolitej przeżyły dzień święta Wolności w podniosłym nastroju.

W SPRAWIE MEGAFONÓW BRACI SAFIER, otrzymujemy ustawicznie od naszych Czytelników z Krakowa listy, domagające się za naszem pośrednictwem zniesienia owych ryczących tub, które zwrócone na Kościół Marjacki grają bez przerwy cały dzień nie wyłączając niedzieli, co przeszkadza w dużej mierze odprawieniu i słuchaniu nabożeństw.

Z powyższą sprawą zwracamy się do prezydjum miasta, jako czynnika, z polecenia, którego owe nic społeczeństwu nie przynoszące koncerty — mogą być usunięte.

AKADEMJA KU CZCI MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI. Dnia 3 maja br. popołudniu w sali Rady Powiatowej w Krakowei odbyła się staraniem Koła Pań Związku Hallerczyków uroczysta akademja pod protektoratem gen. Józefa Hallera.

Wobec licznego audytorjum zagaiła akademję pna Anna Hallerówna (siostra p. gen Józefa), z której słów widzimy wskazówkę dla katolików, że ze względu na ważność obecnej chwili, którą przeżywamy, tak w pracy, jak i w walce musimy się skupić pod sztandarem Tej, Która we wszystkich ciężkich chwilach naszego narodu była orędowniczką naszą przed Tronem Opatrzności.

Po zagajeniu zagrał głos O. Czesław kapucyn, który przedstawił słuchaczom istotę cudów i wykazał ile to razy w historji Polski Opatrzność przekreśliła rachuby wrogów naszych.

Całą uroczystość zakończył śliczny poetyczny utwór panny Michaliny Janoszanki: „Śluby Jana Kaźmierza". Cały przebieg akademji zrobił bardzo budujące wrażenie na całem audytorium.

82 POPIS POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO - PEDAGOG. odbędzie się w niedzielę, dnia 11 maja o godz. 3.30 w sali Bolońskiego pod kier. prez. L. Grodzickiej. — Występują m. i. uczniowie prof. Dunikowskiej, Grodzickiej (fortepjan); Kopystyńskiego (wiolonczela), Krzyształowiczowej —

(śpiew); Błochowej (chór Sem. Preisendanza) oraz produkcje tańców plastycznych. Wstępy popularne.

SUKCES P. PROF. DR. L. GRODZICKIEJ W PARYŻU. Jeden z b. uczniów p. prof. Ludwiki Grodzickiej, przyjęty został onegdaj na podstawie 6-letnich studjów odbytych u naszej wybitnej pianistki, — do Konserwatorjum paryskiego, na najwyższy kurs, co uważać należy za sukces odniesiony przez naszą pedagogiczkę-pianistkę na gruncie stolicy nadsekwańskiej.

TYSIĄCE OFIAR POD GRUZAMI — MIAST: BURMY, RANGOON I PERU. — W Indjach nastąpiło onegdaj silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło olbrzymie szkody. Najwięcej ucierpiało miasto portowe Rangoon, gdzie runęło około 300 domów. Liczba ofiar wynosi 53 zabitych i przeszło 200 rannych. Więcej niż Ragoon ucierpiało miasto Pegu. W wielu dzielnicach wybuchły pożary. W okolicy wystąpiły rzeki z koryt i zalały szerokie położenie kraju. Niepotwierdzone wiadomości donoszą o liczbie ofiar w ludziach dochodzącej do kilku tysięcy osób.

AMERYKA W OGNIU STRASZLIWEGO POŻARU. Szereg stanów Ameryki zostało nawiedzonych ponownie straszliwym tornadem. Olbrzymie połacie kraju zostały dosłownie zrównane z ziemią. Liczba ofiar dochodzi do kilkuset. Pożary szerzą się w całej Ameryce. Pastwą ognia padło dotychczas przeszło 1500 domów. Port lotniczy w Lakehurst, oraz całe miasto otoczone jest ze wszystkich stron morzem płomieni.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POWODUJE ŚMIERĆ 1.200 OSÓB. Podczas otwarcia lotniska w Gnablaljara w Meksyku, w którem brał udział kilkutysięczny tłum, w pewnej chwili samochód ciężarowy z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn najechał w pełnym pędzie na boczny filar drewnianej trybuny, która natychmiast się zawaliła, grzebiąc pod sobą około 1.200 ludzi.

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPan Skalski w Norolu. Za list serdecznie dziękujemy. Sprawę założenia oddziału „chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" roztrząsało onegdaj Walne Zgromadzenie, które uchwaliło wysłać delegata do wyżej wspomnianej miejscowości. O wyjeździe delegata, zawiadomimy WPana.

———o———

Co grają w Kinach.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Wspaniałe widowisko rewjowe p. t. „FIU-FIU! HO-HO! PI-PI!" będzie w dniach 8 i 10 maja przeglądem najweselszym przebojów stolicy, dotychczas nie wykonywanych w Krakowie. Artyści Tad. Faliszewski, St. Woliński, H. Kidawska, Bolcio Kamiński i girlsy Koszutskiego, dają niezawodną rękojmię i pewność najlepszej zabawy i wielu artystycznych wrażeń. W obydwa dni dane będą po 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. — Bilety w przedsprzedaży do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A-B.

KINO WANDA.

Rekord współczesnej techniki dźwiękowej osiągnął
POGANIN
Pierwszy prawdziwy dźwiękowo spiewny film z Ramonem Nowarro.

KINO SZTUKA.

2 tydzień rekordowego powodzenia
HADŻI MURAT
W roli głównej I. Mozżuchin, Lil Dagower, Betty Amman.

KINO APOLLO.

Dawno oczekiwana premiera Rewja gwiazd europejskich na najwytworniejszym ekramie Krakowa
MANOLESCU
Henryk-George, Dita Parlo, Brygida Helm, Iwan Mozżuchin.

KINO UCIECHA.

Największy sukces filmu dźwiękowego! Najmilszy, najsympatyczniejszy śpiewak świata — ulubieniec Paryża **Maurycy Chevalier**
PIEŚNIARZ PARYŻA

KINO CORSO.

Wspaniałe arcydzieło świata z Conradem Veidtem
CZŁOWIEK ŚMIECHU

CYRK STANIEWSKICH

który rozpoczyna wspaniałe przedstawienie dnia 7 maja **przy ul. Starowiślnej koło III mostu.** To czego jeszcze w Krakowie nie było. — 16 atrakcyj światowej sławy m. i. ulubieńcy publiczności komicy BIM i BOM. Na czele programu wielka sensacja 4-ch djabłów, znanych z filmu światowego.

Jak pracują urzędnicy Kasy Chorych w dniu 1 maja.

„CZERWONE GOŹDZIKI" PP. BLAUSTEINÓW, PAPIERÓW I STATTERÓW! — DO WIADOMOŚCI P. MIN. PRYSTORA.

Dzień pierwszego maja jest rokrocznie świętem w pierwszym rzędzie uroczyście obchodzonym przez towarzyszy żydów z Kasy Chorych. Nic w tem naogół niema dziwnego; wszakże owa **„chora kasa"**, łącznie ze swemi **niezdrowemi stosuneczkami potrzebuje ustawicznie świeżego powietrza.** A czyż nie jest najlepszą okazją **1-o majowy dzionek,** kiedyto i **pospacerować można, pogwarzyć, gardziołek odświeżyć różnymi środkami?** Tego samego zdania był i p. komisarz dr. **Kolkiewicz, który w dniu 1 maja b. r. zwolnił cały szereg urzędników od pracy,** jedynie gwoli owej demonstracyjnej wycieczce na miasto. Byliśmy mocno zdziwieni ujrzawszy w pochodzie urzędników Kasy Chorych w osobach pp. **Blausteinów, Papierów, Statterów** i t. p.! Ale byliśmy i oburzeni tym faktem. Na zapytanie skierowane do jednego z wyższych urzędników „Kasy Chorych", **jakiem prawem zostali oni zwolnieni od pracy, usłyszeliśmy odpowiedź,** nie mówiącą nic o prawie, natomiast twierdzącą, że **zwolnionych zostało „tylko" 19-stu urzędników** tej dobroczynnej instytucji! Niestety przyjęlibyśmy cyfrę tę bez zastrzeżeń, gdybyśmy na własne oczy nie **widzieli pomiędzy owemi 19-oma przeważnie żydów, urzędników Kasy Chorych!..** Ponieważ jednak nie zadowolniliśmy się takiem wytłumaczeniem sprawy, tą drogą **zapytujemy** p. komisarza, dra Kolkiewicza: **Jakiem prawem zwalnia swoich pracowników w godzinach urzędowych?**

Wymagamy odpowiedzi rzeczowej.

Wszakże **Kasa Chorych** jest niczem innem, jak tylko **instytucją utrzymywaną pracą rąk naszych, naszym trudem i ciężko zapracowanym pieniądzem, którym nie wolno szafować jednostce!** Nie jesteśmy naiwnymi; **wiemy, że za wałęsanie się** codzienne **owych kilkunastu urzędników żydów zapłacą chorzy i zdrowi członkowie Kasy,** ludzie **najbiedniejsi,** za płacą tak, jak i tym, którzy w dniu tym pracowali w pocie czoła, trudem, a nie pustym pochodem — uświęcając dzień pracy!

Jednak sam fakt, że **płacić musimy żydowskim warchołom** i podsuniętym przez tajemniczą gwiazdę Sjonu żydom - tałmudystom — oburza nas, plami naszą godność społeczną i religijną! **Czas** najwyższy, **aby p. komisarz Kolkiewicz odegnał precz od siebie żydowskie pijawki,** dyktujące mu co ma czynić i jak ma czynić! **Żyjemy w Państwie, w którem przestrzeganie praw — stało się niemal przysłowiowem.** Dlatego też wymagać musimy, zwłaszcza od ludzi stojących na odpowiedzialnych stanowiskach, aby **czuwali nad obowiązującemi przepisami i ustawami, a nie spaczali ich samowolą czy niezrozumieniem,**

O powyższym fakcie **powiadamiamy** tą drogą **pp. premjera Sławka i min, Prystora,** o którym mówią, że jest **„biczem Krakowskiej Kasy Chorych"!** Może więc p. minister **zainteresuje się tą sprawą, wniknie w jej źródło i tajniki i winnych odpowiednio biczem swoim przesmaga!**

R.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki

Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.